Nr. 409 Kraków, Wtorek 23 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. popołudniow. 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Nad szczątkami Serbii.

Przed paru dniami doniosły były austryackie komunikaty urzędowe, iż cała t. zw. Stara Serbia znajduje się już w rękach zwycięzców. Nie oznaczyło to jednak, rzecz jasna, iżby tylko ten fundament serbskiego królestwa został zajęty; podobny los podzieliła wielka część i Nowej Serbii, czyli terytoryów, uzyskanych przez Serbów po wojnie bałkańskiej.

Dziś z całej Serbii, jaka była przed wybuchem niniejszej wojny światowej, **pozostały jeno skrawki**: na pograniczu Czarnogóry, Albanii i Grecyi.

Pierwszy skrawek, przylegający do Czarnogóry, to przeważnie ziemia sandżaku nowo-bazarskiego, gdzie jednak grunt już też usuwa się szybko z pod nóg serbskich; świeżo np. obsadziły niemieckie wojska Nowy Bazar.

Drugi skrawek, tworzący bardziej południową część zachodniego pasu Serbii, ciągnie się wzdłuż granicy albańskiej — z poprzednim **niema już żadnej łączności**, gdyż wbiły się tam klinem wojska bułgarskie, które nawet przeszły poza kordon albański, aby przeciąć drogę z Prisztiny w głąb Albanii.

Południowy skrawek wreszcie wzdłuż granicy greckiej (gdzie nad Wardarem ulokowała się armia posiłkowa francusko-angielska) wąską szyjką łączy się jeszcze z poprzednim, ale Monastyr, będący tu punktem decydującym (o ile jeszcze nie padł — a takie wersye już pojawiają się w prasie), niewątpliwie stoi wobec bliskiej kapitulacyi.

A wówczas i to przewężenie pomiędzy dwoma pod kątem spotykającymi się ułamkami państwa serbskiego pryśnie.

Nie trzeba kłaść nacisku na to, jakie znaczenie strategiczne ma to rozsadzenie tafli serbskiej na trzy topniejące z dnia na dzień sopelki, nie trzeba podkreślać dopiero, ile politycznego upadku w tym obrazie się mieści.

Serbia, która poszła była na lep szczucia i obietnic rosyjskich, doczekała się kompletnego pogromu politycznego i militarnego — zamiast obiecywanych, jak w bajce, zdobyczy w ziemiach, hen aż po dziesiątą rzekę i górę...

Na pytanie, jak sobie wytłómaczyć, że naród serbski zdecydował się na tak olbrzymie ryzyko, nie odczekawszy nawet pierwszych stadyów wojny europejskiej, boć on nam lont pod tę wojnę podkładał rękami tych, którzy zbrodnię sarajewską przygotowali — odpowiedź tworzy to, że przeceniał wmawianą mu przez przywódców politycznych potęgę Rosyi, a zarazem uległ upojeniu własną siłą po zwycięstwie sojuszu bałkańskiego nad Turcyą.

Trzeba bowiem wniknąć w psychologię chłopa serbskiego. W jego wyobraźni tak nastrajonej z pokolenia w pokolenie Turcya rysowała się w bałkańskiego olbrzyma, ponad miarę wyrosłego... chłopków serbskich; jeżeli jednak Serbia tak cudownie skrzepła, że mogła z tym olbrzymem zwycięsko się mierzyć, znaczy, że już dorosła do wielkich zadań, że może czoło stawić wielkim niebezpieczeństwom — Turka zwyciężyła!

To upojenie i te podszepty rosyjskie, podtrzymywane przez serbskie koła wojskowe i inteligenckie, pchnęły naród serbski do wojny i — zguby.

Podczas, gdy inne małe ludy bałkańskie wahały, bądź ważą jeszcze, każdy swój krok, by nie dać się porwać niebacznie wirowi wojny światowej, Serbowie pierwsi naoślep w wir ten się rzucili.

Na froncie rosyjskim bez zmiany.

Urzędowo donoszą 22 listopada: **Wiedeń**, 23 listopada.

Z rosyjskiego terenu wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 22 listopada. **Berlin**, 23 listopada.

Słaby atak rosyjski na cmentarz kościelny w Illuxt został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Na terenie bałkańskim.

Walka z Czarnogórcami. — Zdobycz sprzymierzonych w Nowym Bazarze. Zdobycie pozycyi serbskich na północ od Mitrowicy. — 2600 jeńców. — Walki pod Prisztiną.

Urzędowo donoszą 22 listopada: **Wiedeń**, 23 listopada.

Walczące w obszarze Cainicy siły austro-węgierskie wyrzuciły Czarnogórców z ich pozycyi na północnym stoku góry Goles. Także na wschód od Gorazda są w toku walki.

Austro-węgierska grupa z Nova Varos zbliża się do Prejepolija.

W Nowym Bazarze zdobyła armia generała Koevessa 50 moździerzy, ośm dział polnych, cztery miliony patronów karabinowych, oraz wiele innego materyału wojennego. Znajdujący się jeszcze na wschód od miasta nieprzyjaciel został przez niemieckie wojska spędzony, przyczem pozostawił w niemieckich rękach 300 jeńców.

Posuwająca się w dolinie Ibaru austro-węgierska kolumna wzięła wczoraj szturmem w odległości 20 kilometrów na północ od Mitrowicy trzy jedna za drugą leżące serbskie pozycye. W ciemności opanowała podczas napadu jeszcze czwartą, przyczem wzięła 200 jeńców. Zdobyto sześć dział, cztery karabiny maszynowe, kolumnę amunicyjną i wiele koni.

Armia generała Gallwitza wzięła podczas skutecznych walk na południe od siodła Prepolacu 1800 Serbów do niewoli.

Na wschód i południowy wschód od Prisztiny zyskuje atak pierwszej bułgarskiej armii, mimo najzaciętszego serbskiego oporu, ciągle na terenie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 22 listopada: **Berlin**, 23 listopada.

Koło Socanicy w dolinie Ibaru zostały serbskie straże tylne odrzucone. Wymuszono dostęp do doliny Labu z obu stron Podujevą.

Wczoraj wzięto do niewoli przeszło 2600 jeńców, oraz zdobyto sześć dział, cztery karabiny maszynowe i liczne materyały wojenne.

W arsenale w Nowym Bazarze dostało do naszych rąk pięćdziesiąt wielkich moździerzy i ośm dział dawniejszej fabrykacyi. *Naczelne kierownictwo armii.*

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 22 listopada: **Wiedeń**, 23 listopada.

Włosi kontynuowali na cały przyczółek mostowy Gorycyi atak, równie zacięty jak bezskuteczny. Szczególnie zacięta była walka w odci ku Oslaviji, gdzie wypróbowana dalmatyńska obrona krajowa, wsparta przez dzielny kraiński pułk piechoty nr 17, w zupełności odzyskała onegdaj pozostałą jeszcze część naszej pozycyi.

Południową część Podgory pięć razy atakowano, jednak rozpaczliwe ataki Włochów załamały się częścią w ogniu, częścią w walce na granaty ręczne. W odcinku płaskowzgórza Doberdo zwróciły się wysiłki nieprzyjaciela głównie na obszar San Martino. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zdołali Włosi tu wtargnąć do naszego frontu bojowego. Nocny kontratak oddał nam jednak z powrotem utracone z wyjątkiem małego wystającego kawałka okopu.

Na północ od przyczółka mostowego Gorycyi przekroczyły słabsze nieprzyjacielskie siły na południe od Zagory Soczę, ale wieczorem znowu oczyszczono lewy brzeg rzeki z tych Włochów.

Na froncie tyrolskim nieprzyjaciel ostatnimi czasy szczególnie skierował swą uwagę na Col di Lana, prawdopodobnie aby w tym obszarze sprostać swym licznym publikacyom. Włoski ciężki ogień działowy był tu wczoraj gwałtowniejszy, niż kiedykolwiek przedtem. Trzy ataki na szczyt góry odparto.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Wojenne operacye na Bałkanach

Cetynia, 23 listopada.

(BK). Urzędowe sprawozdanie czarnogórskie z dnia 16/XI: Nasza armia w Sandżaku zaatakowana przez przeważające siły, musiała się cofnąć na główne stanowisko nad Dryną. Straszne zamiecie śnieżne i utrudniają wszędzie operacye. Żywa walka artyleryi na wszystkich frontach.

Londyn, 23 listopada.

(BK). „Daily Chronicle" donosi z Aten: Rząd serbski porzuci Mitrowicę i uda się na południe ku Dibrze. Możliwe, że będzie on szukał schronienia w Albanii.

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Czwórporozumienie grozi Grecyi. — Konferencya Kitchenera z królem greckim.

Ateny, 23 listopada.

(BK). Depesza nadeszła spóźniona. Wczoraj wieczorem został doręczony biurowi prezydyalnemu ministerstwa spraw zagranicznych nastę-

pujący komunikat, nadesłany przez tutejsze poselstwo angielskie:

Ze względu na zajęte przez rząd grecki stanowisko w kwestyi zabezpieczenia wojsk koalicyi i swobody ich akcyi — do czego mają prawo na podstawie wylądowania — rządy sojuszników uznały za rzecz konieczną wydanie zarządzeń, mających na celu wstrzymanie przyznanych dotychczas przez nich Grecyi ułatwień na polu gospodarczem i komercyalnem. Nie jest zamierzonem zmuszenie przez to Grecyi do porzucenia neutralności. Zarządzenia utrudnienia importu towarów byłyby wstrzymane, skoro tylko sojusznicy zostaliby uspokojeni co do zamiarów Grecyi we wspomnianym wyżej kierunku.

Ateny, 23 listopada.

(BK). Dnia 20 listopada. Depesza nadeszła spóźniona. Poseł francuski ogłasza w prasie oświadczenie, w którem zapewnia o dalszej przychylności sojuszu wobec Grecyi na wypadek dalszego zachowania neutralności przez Grecyę.

Ateny, 23 listopada.

(21 listopada). O konferencyi Kitchenera z królem i prezydentem ministrów zachowują najściślejszą tajemnicę. Widocznie nie zaszły żadne ważne zmiany w sytuacyi. Rząd jak poprzednio tak i nadal oświadcza, że wypełni żądania czwórsojuszu w najszerszym zakresie, o ile przez to stosunki Grecyi do innych mocarstw prowadzących wojnę nie ucierpią.

Medyolan, 23 listopada.

„Corriere della Sera“ donosi: Audencya Kitchenera u króla Konstantyna trwała przez 70 minut. Na śniadanie, które odbyło się na cześć Kitchenera w poselstwie angielskiem przybyli posłowie francuski i rosyjski oraz szef sztabu generalnego greckiego. Wieczorem odjechał Kitchener w niewiadomym kierunku.

Amsterdam, 23 listopada.

(BK). Jeden z tutejszych dzienników donosi: Konferencya Kitchenera z królem greckim i prezydentem ministrów greckich wskazują na pomyślne widoki szczęśliwego rozwiązania kwestyi, w jaki sposób mają być traktowane wojska sojuszników, jeżeli schronią się na teren grecki. Odwiedziny Kitchenera w Atenach były niespodzianką. Kitchenerowi towarzyszył angielski komisarz rządowy w Egipcie Macmahon, komendant wojsk w Egipcie Maxwell, generał Horne i pułkownik Fitzgerald. Rząd grecki przydzielił Kitchenerowi dwóch wyższych oficerów. Poseł angielski dał wczoraj wieczorem w poselstwie angielskiem śniadanie na cześć Kitchenera, na którem był obecny szef sztabu generalnego greckiego.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 23 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 22 listopada:

Nieprzyjacielska artylerya okazała żywą działalność w Szampanii, między Mazą a Mozelą i na wschód od Luneville.

Kronika wojenna.

Rada wojenna czwórsojuszu. (BK). Petersburski korespondent „Timesa“ dowiaduje się, że dla rady wojennej sojuszników w Paryżu został już zamianowany przedstawiciel Rosyi.

Włochy przystąpiły do traktatu pokojowego. Reuter donosi z Paryża: Z Rzymu telegrafują, że Włochy przystąpiły do umowy nie zawierania na własną rękę pokoju.

Wojna w Afryce. (BK). „Temps“ donosi z Havre: Z urzędowego źródła donoszą, że wojska belgijskie z Kongo wraz z wojskami angielskiemi obszaru Ugandy i obszaru podzwrotnikowego poczynają zagrażać z północy i zachodu niemieckiej Afryce wschodniej. Równocześnie maszeruje kolumna, utworzona z ochotników angielskich i Burów z Rhodesyi Transwalu i państwa Oranje z południa ku niemieckiej Afryce wschodniej, która będzie niebawem kompletnie okoloną. Z powodu wielkich odległości i z powodu ograniczonych środków transportu, upłynie jeszcze dużo czasu, zanim przedsięwzięcie przeciw ostatniej kolonii niemieckiej w Afryce będzie mogło być bliżej ustalone.

Doniesienie Biura Reutera: Niemcy w Afryce wschodniej są bardzo silni. Opanowują oni jezioro Tangenjika. Oficerowie i załoga okrętu niemieckiggo Koenigsberg znajdują się wśród wojsk, których siłę obliczają na 4000 i 30.000 czarnych. Działa okrętowe odstawiono w głąb kraju. Jednem z najsilniejszych stanowisk jest Neulangenburg. Biuro Reutera dodaje do tego sprawozdania, że siła i posiadanie ciężkich dział przez nieprzyjaciela powoduje znaczną troskę. Dotąd Anglicy i Belgijczycy mogli się utrzymać(!) Niemcy w każdym wypadku musieli się cofnąć (!). Biuro Wolffa zauważa co do tej wiadomości: Że sytuacya wojskowa w Afryce wschodniej sprawia Anglikom troskę, temu chętnie wierzymy.

Z prasy zagranicznej o Polsce.

Z większych artykułów w prasie zagranicznej należy zanotować artykuł, który ukazał się w angielskim dzienniku „Truth“, przedrukowany następnie w holenderskim „Arnhemsche Dagblad“. Artykuł ten stoi na stanowisku tak rzadkiej w Anglii oryentacyi legionowej. Jak wiemy, Anglicy są politycznie zmuszeni do współdziałania z Rosyą. Wspomniany artykuł przedstawia konflikt, jaki się obecnie na temat Polski może wysunąć. Anglia uważa za jedynie możliwe te zmiany, mające nastąpić w Europie, które będą miały na celu tworzenie państw w duchu nacyonalistycznym, a więc oparte na zasadzie narodowej. Jeśliby kwestya polska rzeczywiście była jednem z zagadnień kongresu pokojowego, Anglia byłaby w trudnem położeniu. **Zamiary Niemiec, o ile są szczere, dają znacznie więcej Polsce, niż „autonomia“ Mikołaja Mikołajewicza.** W tym razie ani Francya, ani Anglia nie miałaby powodu sprzeciwiać się planom niemieckim, ile że byłyby one w zupełnej zgodzie z programem tworzenia państw narodowych, więc z jedynym programem, jaki Anglia przyjmuje za możliwy. Z drugiej strony trudno jej będzie wystąpić w tym wypadku przeciw Rosyi, która w każdym razie będzie protestować. A trzeba pamiętać — powiada autor — że musimy się też liczyć z tak żywotnym narodem polskim, który swe silne poczucie narodowe na każdym kroku akcentuje i zapewne chwyci pierwszą możliwą sposobność do odzyskania swej wolności i ziszczenia swych planów.

KRONIKA.

Kalendarze duże i małe w cenie po 80 hal. za książkowy, a 60 hal. za kieszonkowy, wyjdą z przyczyn niezależnych od wydawnictwa dopiero w **pierwszych dniach grudnia.** — Odsprzedawcy otrzymają znaczny rabat, ale zamówienia przyjmuje administracya „Naprzodu“ tylko za gotówkę lub za zaliczkę i bez zwrotów. Zamówienia należy skierowywać do administracyi „Naprzodu“ (Kraków, ul. Dunajewskiego 5). Posyłać pieniądze czekiem wraz z prenumeratą, należy wyraźnie to zaznaczyć na odcinku lub osobną kartką korespondencyjną.

Karty chlebowe. Wczoraj panował przez cały dzień we wszystkich biurach okręgowych wielki ruch, ponieważ piekarze i właściciele sklepów z chlebem znosili kupony kart chlebowych, otrzymane od publiczności ze sprzedaży chleba. Również zgłaszali się w biurze centralnem grosiści przynoszące kupony kart chlebowych tak swoje jak też otrzymane od detailistów.

Wczoraj wieczorem odbyła się w magistracie konferencya w sprawie podziału i rozdawnictwa mąki pomiędzy piekarzy i kupców. W konferencyi wzięli udział radcy magistratu Sawiński i dr Sikorski, szef biura centralnego dr Strojek oraz przewodniczący biur okręgowych. Konferencya obradowała też nad sposobem rozdawnictwa kart chlebowych na tydzień następny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą rozdane one w ten sam jak w poprzednich tygodniach, ponieważ dotychczas jeszcze nie zgłosiła się potrzebna ilość mężów zaufania. Karty chlebowe na następny tydzień są już gotowe. Będą one koloru zielonego.

Stosunki aprowizacyjne w Przemyślu — jak donosi „Wiek Nowy“ — nie wytrzymują najlżejszej krytyki.

W ubiegłym miesiącu sprowadzono mąkę i rozdzielono kupcom. Ci małą część sprzedali, resztę ukryli, by sprzedawać po cenach wygórowanych.

W pierwszej połowie listopada namiestnictwo wydało rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia kart chlebowych. Na murach gmachu starostwa okazało się obwieszczenie namiestnictwa, lecz magistrat przemyski „de facto“ dotychczas ani myśli zaprowadzić karty chlebowe. Podczas gdy w innych miastach 1 kg. chleba kosztuje 56 h., to w Przemyślu kosztuje 1 kor. 10 h. Zdarzały się wypadki, że niektórzy urzędnicy magistratu konfiskowali na rynku kobietom wiejskim masło, rzekomo za to, że sprzedawały po cenie droższej, aniżeli opiewa taryfa maksymalna, a zapłaciwszy kobietom według taryfy maksymalnej, dzielili się między sobą skonfiskowanym artykułem żywności. Na wołowej skórze nie zdołanoby spisać rozmaitych sprawek niektórych organów magistratu.

Nowe urzędy pocztowe. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne Lubartów i Nowo-Aleksandrya oraz c. i k. etapowy urząd pocztowy Żarki.

Z uniwersytetu warszawskiego. Z Warszawy donoszą: W dniu 16 b. m. o godz. 6 wieczorem zebrani w auli uniwersyteckiej profesorowie trzech wydziałów złożyli na ręce rektora uniwersytetu dra medycyny Józefa Brudzińskiego przyrzeczenia służbowe, iż nie przekroczą poruczonego sobie zakresu nauczania i pełnić będą te obowiązki bezstronnie. Z aktu tego spisano urzędowy protokół.

Dotychczas zapisało się na uniwersytet około **700** słuchaczów. Wielu kandydatów zgłasza się z prowincyi, między innymi z Łodzi i Lublina. Do zarządu cywilnego napływają liczne podania kandydatów o pozwolenie na przyjazd do Warszawy. Egzamina wstępne języka polskiego już się rozpoczęły. Słuchaczom pod surowym rygorem zakazano noszenia uniformów rosyjskich.

W sprawie szkolnych obchodów narodowych w Królestwie. Zarządy publiczne szkół ludowych w Piotrkowie otrzymały z komendy obwodowej następujący okólnik:

Zawiadamia się zarząd szkoły, że w dniu 29 listopada mogą być urządzane uroczystości szkolne ku uczczeniu powstania listopadowego. O ile zarząd szkoły uroczystość taką urządzić zamierza, należy o godz. 10 przed południem zgromadzić dzieci w największej sali, gdzie jedna z sił nauczycielskich wygłosi przemowę lub odczyt, poczem odbędą się produkcye dzieci (śpiewy, deklamacye). Po skończonej uroczystości należy dzieci rozpuścić do domu. To samo odnosi się do rocznicy styczniowego powstania i konstytucyi 3-go maja.

Z Wilna. Władze rosyjskie przy ewakuacyi Wilna wywiozły nietylko wszystkie urządzenia fabryczne i maszyny, ale także meble i urządzenia szpitalde. Władze niemieckie zaopatrzyły jednak szpitale we wszystkie potrzebne urządzenia.

Jak podaje „Libausche Ztg.“ w numerze 10-ym niemieckiej jednodniówki „Flugblatt“ zamieszczono rozporządzenie niemieckich władz wojskowych w Wilnie, nakazujące mieszkańcom dostarczyć do komendantury kołdry wełniane według następujących norm: płacący komornego od 125 do 270 rubli rocznie — 1 kołdrę, płacący od 270 do 630 rb. — 2 kołdry, płacący wyżej 630 do 1000 rb. mają dostarczyć 6 kołder. Później, jak donosi to pismo, ma być wydane nowe rozporządzenie, nakazujące, aby każdy mieszkaniec Wilna, w stosunku do płaconego komornego, dostarczył do komendantury pierzyn i poduszek.

Gazety dotąd nie wychodzą, natomiast codziennie prawie ukazują się ulotne jednodniówki w językach: niemieckim, polskim, litewskim i żydowskim. Zamieszczają one telegramy, rozporządzenia i ogłoszenia płatne. Z powodu braku zupełnego nafty wszystkie sklepy zamykane są o zmroku.

Śmierć posła tow. Winarskyego. Poseł tow. Winarsky, który w niedzielę tknięty został apopleksyą w jednej z wiedeńskich kawiarni, zmarł wczoraj wieczorem nie odzyskawszy przytomności.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Walka motyli“.
Środa: „Ćwiartka papieru“.
Czwartek: „Ostatnia wola“.

Wspomnienie pośmiertne.

Poległ śmiercią walecznych w tej wojnie straszliwej już cały szereg z pośród naszych najlepszych towarzyszów partyjnych, działaczy w różnych dziedzinach ruchu robotniczego w Galicyi. Polegli oni przeważnie w szeregach legionowych, wielu także zginęło w mundurach austryackich. Opłakiwaliśmy zgon tow. Tadeusza Kowalskiego, niestrudzonego sekretarza komitetu wykonawczego P. P. S. D., który jako dzielny oficer I brygady Legionów polskich znalazł śmierć w strasznej bitwie pod Łowczówkiem. W tejże bitwie zginął także waleczny legionista tow. Stefan Policzkiewicz, drukarz, bibliotekarz Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, członek krakowskiej „Lutni Robotniczej“. Istnieje fotografia wspólna członków tego socyalistycznego stowarzyszenia śpiewackiego; iluż z tych kochanych śpiewaków, którzy na tej fotografii są zdjęci, pozostawiło życie na pobojowiskach! Oto Kowalski, Policzkiewicz, a prawie w środku grupy siedzi tow. Stanisław Kaszubski, ów powszechnie lubiany „Król“, oficer pierwszej brygady Legionu, który ciężko ranny dostawszy się do niewoli pod Łowczówkiem, został jako rosyjski poddany przez Moskali powieszony. W pobliżu tow. Kaszubskiego siedzi w owej grupie tow. Bartosiński, murarz, piękny typ robotnika nawskróś prawego, pełnego charakteru, całą duszą oddanego sprawie; padł śmiertelnie raniony w brzuch w oczach tow. Zygmunta Żuławskiego; zmarł wkrótce w lazarecie polowym i mogiła jego stanęła daleko od ojczystej ziemi, kędyś nad granicą włoską. Nie będą nam już oni śpiewali w chórze krakowskiej „Lutni Robotniczej“ na naszych uroczystościach, na obchodzie 1 Maja, na naszych wieczorkach i komersach; nad ich mogiłami huragan dziejowy śpiewa żałobne Requiem.

Szczególnie dużo zabrał naszej partyi ofiar Łowczówek. Tam otrzymał śmiertelny postrzał tow. Bolesław Szpunar, prawnik, oficer Legionu, tak młody, a jednak tak zasłużony organizator robotników w Wieliczce, wyborny agitator, współpracownik „Prawa Ludu“. Równocześnie dostał się w ręce Moskali brat jego młodszy, tow. Mieczysław Szpunar, legionista, który zmarł w niewoli w Tarnowie; pogrzeb jego stał się wielką i tłumną manifestacyą polskich uczuć ludności Tarnowa w czasie inwazyi rosyjskiej.

Poległ pod Nowym Sączem kapitan I brygady Legionu tow. Władysław Milko, dawny współpracownik lwowskiego „Głosu“. Zmarł z ran jako rezerwowy oficer austryacki tow. dr Jan Szurek, sędzia.

Liczne szczerby poczyniła wojna w szeregach P. P. S. D.

* * *

Swieżo przybyła do tych naszych mogił jeszcze jedna. Na polu chwały Legionów poległ 9 b. m. tow. dr Edmund Szalit w 31 roku życia, jako podporucznik 2 pułku 2 brygady Legionów polskich, i pochowany został we wsi [illegible] Pochodził on z Tarnopola. Już jako gimnazyasta należał on do organizacyi „Promienistych“, a jako młody student prawa brał czynny udział w ruchu socyalistycznym we Lwowie. Obdarzony żywym temperamentem i wymową, należał do lepszych agitatorów. Współpracował też w codziennym „Głosie“ lwowskim. Gdy w r. 1907 po raz pierwszy utworzył się w parlamencie klub polskich posłów socyalno-demokratycznych, tow. Szalit został urzędnikiem tego klubu i wtedy pisywał też korespondencye z Wiednia do „Naprzodu“. Znali go i towarzysze krakowscy, gdzie przez krótki czas pracował. Inteligentny i wykształcony, przystojny i miły towarzysko, wesoły i dowcipny, zaskarbiał sobie sympatye. Deklamował bardzo ładnie na wieczorkach partyjnych, przemawiał z zapałem na zgromadzeniach robotniczych. Żonaty był z córką Oskara Kolberga, znanego ludoznawcy polskiego. W ostatnich czasach przed wojną był koncypientem adwokackim w Dąbrowie pod Tarnowem. Po wybuchu wojny wstąpił bezzwłocznie w szeregi strzeleckie. Przez krótki czas przydzielony był do biura N. K. N., ale nie chciał pozostawać w biurowej służbie, pragnąc dostać się na front i bić się za Polskę. Wstąpił tedy do drugiej kompanii wiedeńskiej Legionu, zorganizowanej przez tow. Galicę, z którym razem przeszedł do batalionu uzupełniającego, gdzie był chorążym w kompanii tow. Haeckera.

Ogromnie lubiany zarówno przez kolegów, jak i przez żołnierzy swojego plutonu, dostał się wraz z tą kompanią w Karpaty. Gdy tow. Haecker objął komendę batalionu, tow. Szalit objął po nim komendę kompanii. Była to trzecia kompania batalionu uzupełniającego, przemianowana następnie na 11 kompanię 3 batalionu 2 pułku 2 brygady; obecnie stanowi ona 9 kompanię tegoż batalionu. Dzielnie się sprawił tow. Szalit pod Kirlibabą 22 stycznia b. r. Później został adjutantem komendanta tego samego batalionu i awansował na podporucznika. W szeregu bitew odznaczył się tow. Szalit odwagą, a w pamiętnej bitwie pod Rokitną, podczas ataku piechoty, został niebezpiecznie, ale na szczęście lekko ranny kulą karabinową w szyję. Wyleczywszy się w parę tygodni, wrócił na front i dzielił dalej losy 2 brygady Legionu. Bohaterską śmierć znalazł na polu walki na Wołyniu: ciężko ranny, czołgając się z trudem do miejsca opatrunkowego, utonął w bagnie. Ciało jego zostało później wydobyte z błota i pochowane. Pozostawił on po sobie żal nietylko u oficerów i żołnierzy swego pułku, lecz także w szerokich kołach towarzyszów partyjnych.

Ubyło z naszych szeregów znowu jedno młode życie, talent wybitny i piękny charakter.

Cieszyńscy benzyniarze za kratkami.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Cieszyn, 22 listopada.

Przed c. k. sądem polowym w Cieszynie toczył się przez dziewięć dni z rzędu proces przeciw szajce zbrodniarzy, którzy oskarżeni byli o to, iż z magazynu państwowego benzyny wojskowej skradli zapomocą wężów gumowych razem przeszło 3000 litrów. Ponieważ oskarżeni dopuścili się swego czynu w czasie, kiedy benzyny było brak, o czem wiedzieć musieli, i przez to narazili siłę zbrojną państwa, przeto — mimo sprzeciwiania się obrony — proces wytoczono im przed c. k. sądem polowym, który, uznawszy ich winnymi zbrodni z § 327 wojskowej ustawy karnej, zasądził: Alfreda Kohna na 6 lat, Wetzla na 7 lat, Slezaka na 8 lat i Hartmanna na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ze względu na oskarżonych budził ten proces wielkie zainteresowanie nietylko w Cieszynie, lecz daleko poza granicami Śląska. Nie lada to bowiem zbrodniarze. Alfred Kohn jest wnukiem założyciela światowej fabryki mebli i udziałowcem „Tow. akc. fabryk mebli Jakóba i Józefa Kohnów“, które rozporządza miliardowym majątkiem. Alfred Kohn był jednak od młodości swej człowiekiem nader lekkomyślnym i rozrzutnym, skutkiem czego oddano go pod kuratelę i kazano mu być podrzędnym urzędnikiem w fabryce cieszyńskiej. Tu pił, bawił się, wyprawiał awantury i robił długi, aż — został wspólnikiem zbrodni. Głównym zbrodniarzem jest starszy zarządca fabryki Kohna Slezak, który przy pomocy maszynisty tej fabryki Wetzla kradzież benzyny zorganizował. Wykonywali jego rozkazy liczni robotnicy, którzy odpowiedzą za to osobno przed c. k. sądem cywilnym. Wtedy może dowiemy się dalszych ciekawych szczegółów tej sprawy. Skradzioną benzynę kupował, ukrywał i dalej spieniężał bogaty kupiec i kamienicznik cieszyński, radca cesarski Rudolf Hartmann. Winę jego wyjawił podobno uczeń sklepowy, którego Hartmann niemiłosiernie zbił za jakieś drobne przewinienie.

Slezak i Hartmann odgrywali w życiu publicznem Cieszyna znaczną rolę, jako protektorzy „Nordmarka“ i „Ślązaka“.

Prócz tego byli oskarżeni: majster malarski i kamienicznik Roman Hers i portyer Edward Honke, których sąd od winy uwolnił. Przeciw kilku innym, podejrzanym o kupowanie kradzionej benzyny, śledztwo bądź wstrzymano dla braku winy, bądź też toczy się ono dalej.

Działalność krakowskiego inspektoratu przemysłowego w r. 1914.

Strejk drukarzy.

Najważniejszym zdarzeniem przy końcu roku 1913 i na początku 1914 był strejk drukarzy. Strejk ten obejmował około 16 tysięcy osób w całej Austryi, więc liczbę stosunkowo nie zbyt wielką. Ma on jednak dla ruchu robotniczego ogromne znaczenie. Drukarze są jedyną organizacyą mającą **cennik państwowy.** Stąd też strejk ten był próbą siły między pracodawcami a robotnikami. Czy uda się zniszczyć organizacyę, tzn. cennik państwowy, czy przez złamanie solidarności poszczególnych organizacyi krajowych nie złamie się oporu innych organizacyi. Plan ten, jak wiadomo, się nie udał, cennik państwowy pozostał w mocy.

W sprawozdaniu krakowskiem znajdujemy kilka ciekawych wzmianek o tym strejku. W czasie strejku postanowili przedsiębiorcy „ratować“ rzekomo zagrożony przemysł drukarski w ten sposób, że zatrudniali kobiety i uczniów w porze nocnej. Jest to ustawowo zakazane. Dzięki interwencyi krakowskiej organizacyi, inspektorat krakowski musiał wkroczyć, zakazując pracy nocnej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że przedsiębiorcy usiłowali złamać strejk przez zastąpienie pracy ręcznej — maszyną do składania czcionek. Przedsiębiorcy wstawiali maszyny do oficyn drukarskich bez uprzedniego zezwolenia władzy przemysłowej, bez względu na obowiązujące przepisy ochronne. Inspektorat musiał z tego powodu wkroczyć. Jak wpłynęło zwiększenie pracy maszynowej na położenie drukarzy, o tem w sprawozdaniu niestety nie ma wzmianki. Będzie więc rzeczą organizacyi drukarzy zastanowić się nad tą ważną sprawą po nastaniu normalnych warunków.

Zakłady podlegające kontroli inspektora i ilość robotników.

Wedle sprawozdania było w okręgu krakowskim w r. 1914 przeszło 4 tysiące zakładów przemysłowych, podlegających kontroli inspektoratu. Zakłady, które zwiedzono, zatrudniały koło 6 tysięcy robotników, z tego czwartą część kobiet. Wogóle odwiedzin było 191, podczas gdy w r. 1913 — 451. Jak na warunki pracy krakowskiego inspektoratu stosunkowo wiele, albowiem w inspektoracie przed wybuchem wojny pracował jeden urzędnik, który naturalnie nie mógł podołać tak wielkiej pracy. W takich warunkach o celowej kontroli nie może być nawet mowy. Jeszcze jeden argument za zwiększeniem personalu i zmniejszeniem okręgu.

Nieszczęśliwe wypadki.

Ilość ich zmniejszyła się w r. 1914 do 470 (wobec 816 w r. 1913) — z tego śmiertelnych było 21 (w 1913 r. — 20). Oczywiście cyfry te niewiele mówią wobec nienormalnych stosunków w okręgu krakowskim. Uderza jednak nadzwyczajna ilość wypadków śmiertelnych. Mimo, iż liczba wypadków się zmniejszyła, liczba śmiertelnych wypadków pozostała prawie ta sama. Z 21 wypadków śmiertelnych wydarzyło w przemyśle budowlanym aż 13. Fakt ten dowodzi, że ochrona pracy przy budowie jest stanowczo niedostateczna. Winę ponoszą oczywiście władze nadzorujące budowy, tj. magistraty i starostwa. Liczba wypadków śmiertelnych, którą podaje inspektorat, nie jest zupełna, albowiem do wiadomości inspektoratu dochodzą tylko te wypadki śmiertelne, gdzie śmierć nastąpiła na miejscu. O ile śmierć następuje po dłuższej chorobie, spowodowanej wypadkiem

przy pracy, wówczas inspektorat nie ma wiadomości.

* * *

Bardzo charakterystycznym jest ustęp sprawozdania co do stosunku ze stronami. W roku 1914 porozumiewał się inspektor ze stronami (tj. przedsiębiorcami i robotnikami) 40 razy (w r. 1913 — 184 razy). Na przedsiębiorców wypada 29 zapytań na robotników tylko 11. Podobny stosunek by w r. 1913. Cyfry te dowodzą, że robotnicy [illegible] łają sobie sprawy z korzyści inspektoratu [illegible]zemysłowego. Przyczynia się do tego może i zbytnia odległość inspektoratu. Trudno wymagać w wielu wypadkach, by robotnik Białej czy Gorlic telefonował lub nawet pisał do inspektoratu. W każdym razie robotnicy stanowczo zbyt rzadko zwracają się do inspektoratu.

* * *

Tak się przedstawia położenie klasy robotniczej — na podstawie sprawozdania — w r. 1914. Poraz pierwszy stwierdza urzędowy organ fakt, nam oczywiście znany, strasznego położenia klasy robotniczej w Galicyi w czasie wojny. W akcyi nazwanej „odbudową kraju“ trzebaby i o robotnikach pomyśleć. Czynniki publiczne (państwo, kraj i gminy) winny wobec tego zbadać dokładniej położenie klasy robotniczej, obmyśleć środki zaradcze gospodarczego podniesienia, i co jest rzeczą najważniejszą, szybko tę akcyę przeprowadzić. W przeciwnym razie kraj nasz stanie wobec klęski braku ukwalifikowanego robotnika — po wojnie.

Ubezpieczenie wojenne.

Fundusz pomocy dla wspierania wdów i sierót wspólnej siły zbrojnej razem z biurem pomocy wojennej w ministerstwie spraw wewnętrznych wdrożył też już pół roku akcyę, a obecnie otwo w najbliższym czasie zastępstwa dla ubezpieczeń wojennych w gmachu namiestnictwa we Lwowie i w budynku starostwa w Krakowie. Namiestnictwo poleca akcyę tę jako niezmiernie doniosłą ze względów państwowych i ekonomicznych dla całej ludności.

Żołnierze na wojnie nie mogą się już ubezpieczyć na wypadek śmierci w ten sposób, jak się to dzieje w domu w czasie pokoju, głównie dlatego, że trudno im uzyskać świadectwo lekarskie, jakiego wymagają Towarzystwa ubezpieczeń na życie.

Temu zaradzić ma właśnie ubezpiebzenie wojenne, które **w nieobecności powołanego** żołnierza mogą doprowadzić do skutku członkowie jego rodziny pozostali w domu. Żona może ubezpieczyć męża, dzieci, ojca.

Ubezpieczenie następuje na jeden rok od dnia zgłoszenia. Koszt (premia) ubezpieczenia wojennego na wypadek śmierci żołnierza, rezerwisty lub należącego do obrony krajowej wynosi 9%, a przy ubezpieczeniach tylko do kwoty 2000 kor. 7% kapitału; koszt ubezpieczenia wojennego na wypadek śmierci żołnierza należącego do trenu i do oddziałów sanitarnych tudzież lekarza wojskowego wynosi 7½%, a przy ubezpieczeniach tylko do kwoty 2000 kor. 5½% ubezpieczonego kapitału; koszt ubezpieczenia żołnierza, należącego do pospolitego ruszenia, do której to kategoryi należy przeważna część ojców rodziny i do legionów ochotniczych bez różnicy gatunku broni i bez różnicy ubezpieczonej kwoty 4½% ubezpieczonego kapitału.

Wypłata ubezpieczonej sumy następuje w każdym wypadku, jeżeli ubezpieczony umrze w ciągu roku od ubezpieczenia. Przytem nie ma różnicy, czy umrze wskutek ran lub choroby, której się na wojnie nabawi, czy umrze w niewoli lub zaginie, czy wreszcie umrze po powrocie z wojny do domu naturalną śmiercią przed upływem roku od zgłoszenia ubezpieczenia.

Z różnych stron.

Szkoły kadeckie. Magistrat podaje do wiadomości, że na trzecim roku c. i k. szkół kadeckich dla piechoty w Wiedniu, Kazłowem, Kamenicy, Budapeszcie, Temeszwarze, Nagyszeben, Pradze, Insbrucku, Gracu, Bernie i Lwowie na rok szkolny 1915/16 będzie wolnych kilkanaście miejsc do umieszczenia.

Na kurs powyższy przyjęci być mogą uczniowie urodzeni w latach 1898 i 1899, którzy ukończyli przynajmniej 6 klas szkoły średniej (gimnazyum, szkoły realne). Termin do wnoszenia podań kończy się w dniu 25 listopada.

Ubiegający się o przyjęcie mogą zgłosić się do biura wojskowe magistratu po wyjaśnienie, co do bliższych szczegółów i dalszych warunków przyjęcia.

Roki generał-gubernatora Dillera. W „Ziemi lubelskiej“ czytamy obwieszczenie: „Pan generał-gubernator będzie odtąd odbywał w Lublinie co miesiąc, pierwszy raz w dniu 24 listopada 1915 roku, gubernatorskie roki urzędowe. Ekscelencya pan generał-gubernator kładzie wielką wagę na to, aby każdy, kto tylko zgłosi się w tym dniu do audyencyi, był przyjęty. Polecam reskrypt ten podać natychmiast do powszechnej wiadomości. C. k. komendant obwodu *Turnau*.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).